



Księża, zakonnicy i zakonnice są ramieniem Boga. Również dziś, również wysoko w Andach.

„Wszyscy jesteśmy wezwani do pocieszania naszych braci, dając świadectwo, że tylko Bóg może wyeliminować przyczyny dramatów egzystencjalnych i duchowych”.

Papież Franciszek, Anioł Pański, 7 grudnia 2014 r.

Drodzy Przyjaciele,

Rozpoczynający się właśnie rok 2016 papież Franciszek ogłosił Rokiem Miłosierdzia. W ten sposób Ojciec Święty zwraca nam uwagę na podstawową, charakterystyczną cechę Boga. Nie ma większej i radośniejszej prawdy niż ta, że Bóg jest miłością i miłosierdziem. Co więcej, objawia się nam On jako Ojciec, do którego z ufnością możemy wołać *Abba* – „Tatusiu”.

Skoro jednak Bóg jest nieskończenie dobry, to dlaczego dopuszcza cierpienie? Czy nie staje się przez to współwinni nieszczęściom tego świata? W żadnym razie.

Bóg nigdy nie chciał cierpienia i śmierci, tak jak nigdy nie chciał ich przyczyny – grzechu. W swoim miłosierdziu Bóg obarczył się natomiast cierpieniem całego stworzenia. Dźwigając je z nieskończoną miłością, zwyciężył zło, sprawiając, że cierpienie stało się siłą zbawczą. Nadał mu zbawczą wartość. Grzech pierwszych ludzi oraz grzechy nas wszystkich dawały i dają złu coraz to nową moc. Tę moc szatan wykorzystuje w swojej nienawiści, aby szkodzić nam poprzez katastrofy i wojny, cierpienie i śmierć oraz próbując – o ile to tylko możliwe – odłączyć ludzi

od Boga. Dzięki miłości Zły może jednak zostać pozbawiony mocy i zwyciężony.

Jeżeli więc nawiedza nas cierpienie, choroba czy nieszczęście, a my tak jak Jezus potrafimy uczynić z nich ofiarę, Pan może niejako kontynuować w nas Swoje dzieło odkupienia. Wyznaje to również św. Paweł, pisząc: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. Innymi słowy, „już nie ja cierpię, lecz cierpi we mnie



Bóg sprawił, że cierpienie stało się siłą zbawczą!

Chrystus”. Jeśli umiemy znosić cierpienie ze wrokiem skierowanym na Jezusa oraz dzięki Jego sile, odbieramy szatanowi tę samą moc, którą dały mu nasze grzechy. Co więcej, tą współodkupienczą siłą cierpienia dźwiganego w pokorze i z miłością możemy oddziaływać na innych, dzięki czemu staje się ono źródłem błogosławieństwa i szczęścia nie tylko dla nas, lecz także dla powierzonych nam ludzi. Oto głęboka tajemnica Bożego miłosierdzia, zbawienia i współodkupienia. Jakąż pociechę daje nam, chrześcijanom, ta świadomość! Jakże

bardzo tej Bożej pociechy potrzebują nie tylko ludzie dotknięci przez wojny i nieszczęścia, lecz także chorzy, samotni i starzy. Wszyscy stoimy przed wielkim zadaniem współdziałania w zbawianiu świata, zwyciężaniu zła mocą miłości. To właśnie miał na myśli św. Jan Paweł II, mówiąc o „przedziwnej wymianie darów duchowych, która sprawia, że świętość jednego wspomaga innych w znacznie większej mierze niż grzech jednego może zaszkodzić innym. Niektórzy ludzie pozostawiają po sobie jak gdyby nadmiar miłości, poniesionych cierpień, czystości i prawdy, który ogarnia i wspiera innych”.

Drodzy Przyjaciele, ofiarujecie nie tylko środki pieniężne, lecz także pociechę, zapominając często o własnych problemach. Niech wasza miłosierna dobroć, źródło błogosławieństwa dla tak wielu ludzi, wleje pociechę również w Wasze serca.

Błogosławi Was wdzięczny

P. Martin M. Barta

o. Martin Barta
asystent kościelny



Dostrzegać problemy i im zaradzać

Św. Augustyn definiuje miłosierdzie jako „współczucie serca wobec cierpienia bliźniego”. Św. Tomasz z Akwinu rozwija tę myśl, stwierdzając, że naprawdę miłosierny jest tylko ktoś, kto aktywnie stara się zaradzić cierpieniu drugiego człowieka.

W tym właśnie duchu działa Instytut św. Augustyna w Kampali (**Uganda**). Cierpienia i problemy mogą być różnorakie i dotyczyć także księży. Niektóre z nich wyliczono we wniosku złożonym do PKWP: „Kto wciąż daje i troszczy się o innych, naraża się na wypalenie emocjo-

nalne i duchowe”. Ktoś taki potrzebuje ciszy i modlitwy. „Kogo wciąż pochłania aktywność i kto nie może się zająć własną formacją, naraża się na popadnięcie w duchową rutynę”. Ktoś taki potrzebuje pokarmu duchowego i teologicznego. „Kto skończył studia na długo przed rewolucją technologiczną oraz wprowadzeniem komputerów i smartfonów, naraża się na uznanie za człowieka zacofanego czy wręcz technicznego analfabetę. Ktoś taki potrzebuje „aktualizacji”. Instytut oferuje wszystkim kapłanom niezależnie od ich wieku i poziomu wykształcenia możliwość zdobycia wiedzy praktycznej i teologicznej, skorzystania z odpoczynku oraz ożywienia relacji ze Stwórcą. Organizuje „spotkania klasowe” po 25 latach dla dawnych kleryków, uczy obchodzenia się z komputerem i przybliża księżom najnowsze dokumenty papieskie. Organizuje rekolekcje i dni modlitewne, służy



Wspólne studiowanie to coś więcej niż tylko zdobywanie wiedzy.



Nabrać sił wśród braci – spotkanie po latach ciężkiej pracy.

pomocą i radą wyczerpanym oraz wątpliwym. Każdy ma własne problemy, a im lepiej zdoła sobie z nimi poradzić, tym lepiej będzie mógł się potem troszczyć o swoją parafię. Dostrzegać problemy i im zaradzać – to forma czynnego miłosierdzia. Pomóżmy miłosiernym z Kampali, bo jakże potrzebne są takie instytuty w naszych zabieganych czasach – i to nie tylko w Ugandzie!

W zdrowym ciele zdrowy duch

Wraz z rosnącą liczbą kleryków seminarium „Regina Pacis” w Butembi (**Demokratyczna Republika Kongo**) pojawia się pytanie: „Skąd weźmiemy tyle chleba, żeby nakarmić takie mnóstwo?” (por. Mt 15,33).

Klerycy sami przyczyniają się do „roznożenia chleba” – uprawiają pola i hodują kozy oraz owce. Kapusta, marchewka, ziemniaki, banany i fasola, mleko i wełna, a raz w tygodniu mięso – dla 67 kleryków i ich profesorów wystarcza w sam raz. Uprawa i hodowla są jednak kosztowne. Do wypasu małego stada owiec trzeba za-

trudnić dwóch pasterzy, a od czasu do czasu niezbędna jest wizyta u weterynarza, nie mówiąc już o zakupie nasion i kosztach wody do nawadniania pól. W niestabilnym regionie takie podejście gwarantuje jednak niezależność i ciągłość funkcjonowania seminarium. Tutaj ziarno słowa pada dosłownie na żyzną glebę.

Wielu zainteresowanych puka do drzwi. Biskup i rektor seminarium mają zamiar powiększyć uczelnię, aby wszyscy, którzy zostali powołani, znaleźli miejsce w ławkach, w jadalni i w świetlicy. Zyskają na tym przede



Każdy ma swoje zadanie – kleryk Joseph na polu kapuścianym.

wszystkim parafie przyszłych księży. Na tę inwestycję w przyszłość seminarium obiecaliśmy 60 000 zł.

Wdzięczność za Boże wezwanie

Od czasu dyskusji o wykorzystywaniu seksualnym przed pięciu laty zmieniono kryteria przyjmowania do seminariów duchownych na całym świecie. Obecnie większą uwagę zwraca się na zdrowie i zrównoważenie psychiczne kandydatów.

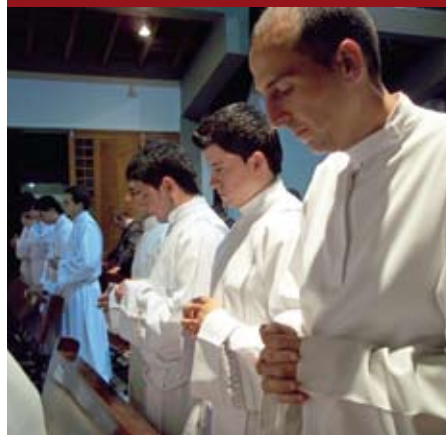
Przyszły ksiądz może być „szalony” tylko pod jednym względem – miłości do Boga. Owo „szaleństwo” jest elementem formacji jego osobowości. Wielu spośród prawie 10 000 kleryków, których wspieramy, pisze do nas listy. Przemawia z nich zwłaszcza jedno – wdzięczność: wobec Boga, który dał im powołanie, oraz wobec Państwa, którzy są dla nich „narzędziem Bożej Opatrzności”. Gover Chavez z Yurimaguas (Peru) dostrzega „trudności, które sprawia świat” oraz własne słabości, ale widzi, że Bóg pomaga mu umacniać powołanie dzięki zdobywaniu wiedzy. Julio Cesar z tego samego seminarium spogląda jeszcze dalej w przyszłość – Państwa pomoc motywuje go do trwania w powołaniu oraz dążenia, aby „pewnego dnia okazać wdzięczność, służąc Kościołowi”. Widząc Govera, Julio, Enrique, Juana i innych, możemy ufać, że godnie przyjmą oni sakrament święceń i pozwolą się mu przenikać zgodnie ze słowami św. Augustyna: „Duchowa moc sakramentu jest jakby światłością. Ci, którzy mają być oświeceni, przyjmują ją czystą”. W seminarium w Yurimaguas, jednym z najuboższych wikariatów apostoelskich Peru, studiuje 26 młodych mężczyzn, przygotowujących się do pełnienia posługi kapłańskiej. Pomoc z Państwa strony (28 800 zł) umocni ich w powołaniu.

Można mieć nadzieję, że również 172 kandydatów do kapłaństwa z 27 diecezji w seminarium Cristo Sacerdote w La Ceja (Kolumbia) zostanie dobrymi pasterzami i misjonarzami. Wspieramy ich kwotą 86 000 zł. Kryteria selekcji są

lub podobnych projektów oraz umożliwić pracę duszpasterską Pomocy Kościołowi w Potrzebie.



Wydarzenia w życiu kandydatów do kapłaństwa: obłóczyny, studia, modlitwa i święcenia.



surowe, a wymagania wysokie. German Dario odkrył w sobie powołanie już jako mały chłopiec. „Pewnego dnia do naszej wsi przybył pewien kapucyn, który zaśpiewał pieśń El Sembrador („Siewca”). Tak mnie poruszyła, że od razu pomyślałem: «To moja droga życia!»” Pragnień chłopca nie rozumiała ani matka, ani proboszcz. German

poszedł do seminarium, ale ze względu na problemy finansowe musiał podjąć pracę. Teraz, w wieku 32 lat, powrócił i czuje się szczęśliwy. „Z całego serca dziękuję Bogu za wspaniałe powołanie. Dziękuję też wszystkim ofiarodawcom, którzy je umacniają. Będę zawsze prosił w modlitwie, aby Bóg ich wynagradzał licznymi łaskami”. Okrężną drogą do seminarium

trafił również Reinaldo. Jednak ziarno powołania, zasiane w nim przez babcię, która „wpoila mi wielką miłość do Boga i Jego Kościoła”, oraz przez świadectwo wiary proboszcza, w końcu weszło. Reinaldo odnosił sukcesy w wielu zawodach, ale ostatecznie odnalazł drogę do kapłaństwa. Inni trafili do seminarium bezpośrednio

po ukończeniu szkoły i mają odczucia podobne do Oscara Alirio, który jest wdzięczny za pomoc „we wsłuchiwanie się w głos Boga od dnia, w którym czule mnie zawołał”. Każdy z kleryków ma własną historię, bo Bóg woła każdego człowieka po imieniu. My możemy przyczynić się do tego, aby odpowiadano na to wezwanie.

Do powołania prowadzą różne drogi – proste i okrężne



Historia sukcesu w Timorze Wschodnim

„Maromak koalia ba nia oan sira” („Bóg przemawia do swoich dzieci”) – taki tytuł w Timorze Wschodnim nosi nasza „Biblia dla dzieci”. Salezjanie Don Bosco rozdawali ją w 50 szkołach podstawowych, w których korzysta się z niej w ramach programów nauczania. Obecnie małą „Biblią” zainteresowani są również nauczyciele ze szkół publicznych. Historia sukcesu Dobrej Nowiny trwa. Dzieci są szczęśliwe, że mają Pismo Święte, szczęśliwy jest również prowincjał salezjanów, o. João Paulino Aparicio Guterres. W imieniu nauczycieli z całego serca dziękuje on Państwu za hojność.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Przed niespełna dwoma laty pisałem, że nadszedł czas na ujednolicenie naszego wizerunku na całym świecie. Choć nasz świat wygląda, jak gdyby miał się rozpaść, to świat informacji coraz bardziej się zrasta. Jednolity wizerunek da nam szansę zaprezentowania siebie oraz ważnych dla nas spraw w sposób o wiele bardziej skuteczny.

Początkowo myśleliśmy o tym, aby – z Państwa pomocą – wymyślić nową nazwę dla wszystkich naszych sekcji. Zgromadziliśmy ponad sześćset propozycji, ale żadna z nich nie mogła usprawiedliwić ryzyka zmiany nazwy. Dotychczasowe, używane w poszczególnych krajach członkowskich, cieszą się zbyt dużym zaufaniem, w związku z czym ich nie zmienimy. Zostaną one jednak uzupełnione o wspólny skrót ACN i ujednolicone graficznie, co umocni nasze poczucie wspólnoty. Pierwszym krokiem będzie zmiana nazwy międzynarodowego sekretariatu w Königstein z „Kirche in Not” na zrozumiałe na całym świecie „Aid to the Church in Need”, czyli właśnie ACN. Nie jest to działanie spektakularne, ale stanowi pewien krok naprzód. Dziękuję, że nadal możemy liczyć na Państwa wierność.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Kropla w morzu potrzeb

Wiele osób radziło nam, żebyśmy złożyli ofiarę przez Internet. Załączamy kwotę подарowaną nam z okazji chrztu Jeanne. Nasza córeczka była właśnie operowana i na swój sposób ofiarowała swoje cierpienie w intencji współczesnych chrześcijańskich męczenników. Teraz czuje się już dobrze.

Ofiarodawczyni z Francji

Głosić dzieciom słowo Boże

Niedawno uświadomiłam sobie moc słowa Bożego w Piśmie Świętym; jakże chciałabym, abym doświadczyła tego już w dzieciństwie! Jakże inne byłoby wtedy moje życie! Uważam, że trzeba głosić dzieciom Słowo Boże już od najmłodszych lat i dlatego załączam czek na 50 dolarów, aby wspomóc dzieło wydawnictwa przez Was Biblii dla dzieci.

Ofiarodawczyni z Australii

Prezent o nieprzemijającej wartości

Już od dawna chciałam pomóc prześladowanym chrześcijanom, ale nie wiedziałam jak. Na krótko przed ślubem zadzwoniłam do

biura PKWP w Madrycie i zapytałam, w jaki sposób mogłabym zrealizować to pragnienie w związku z moim weselem. Rada, którą otrzymałam, była prosta, ale miała w sobie wielką siłę duchową – ofiarować za każdego gościa weselnego Mszę Świętą! Wyjaśniono mi, że stypendiami mszalnymi mogę wesprzeć kapłanów prześladowanego Kościoła, a gościom zrobić prezent o nieprzemijającej wartości. Zamówiłam łącznie sto mszy. Rozdałam też specjalne kartki informujące o odprawieniu mszy, żeby goście wiedzieli, skąd pochodzi prezent i że można go sobie sprawić również przy innych okazjach.

Panna młoda z Madrytu (Hiszpania)

„Nocne czuwania” w intencji Bliskiego Wschodu

Jestem studentką i mam 21 lat. Po raz pierwszy – zachęcona przez moich dziadków – przekazuję Wam ofiarę, którą jest dochód z dwóch nocy spędzonych na opiece nad dziećmi. Jednocześnie się w modlitwie z moimi braćmi chrześcijanami na Bliskim Wschodzie.

Studentka z Francji

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.